

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodni-wolynska/85169,Kilka-dni-z-zycia-Jozefa-Szczepaniaka-i-Michała-Iszczuka.html>



Ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

Kilka dni z życia Józefa Szczepaniaka i Michała Iszczuka

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: TOMASZ BEREZA 27.07.2021

Napad OUN-UPA na Zagaje (przedwojenny powiat horochowski) nastąpił wczesnym popołudniem 12 lipca 1943 roku. Około stuosobowym oddziałem, który wkroczył do wioski i dokonał w niej mordu, dowodził Mikołaj Nowosad ps.

Hrim, rodem ze wsi Skabarowszczyzna.

Sotnię Hrima wsparli okoliczni ukraińscy chłopcy, którzy utworzyli kordon wokół wioski. Upowcy „zmobilizowali” ich m.in. w sąsiednich Strzelczach. W Zagajach zamordowano około 300 Polaków, narzędziami zbrodni były siekiery i kosy. Co najmniej dwanaścioro dzieci w wieku poniżej piątego roku życia zostało żywcem wrzuconych do studni. Po dokonanej mordzie dokonano szabru, po czym zabudowania wioski spalono. Polaków w Strzelczach – po uprowadzeniu mężczyzn do Pieczychwostów – banderowcy wymordowali jeszcze przed napadem na Zagaje. Wliczając uprowadzonych zginęło ogółem 48 osób.



Karta Radziechów Pas 47 Słup 39
z mapy topograficznej z
wydawnictwa: Warszawa,
Wojskowy Instytut Geograficzny,
1928. Obejmuje m.in.
miejscowości Zagaje i
Piecychwosty. Ze zbiorów
cyfrowych Biblioteki Narodowej
(polona.pl)

W latach 1942-1943 Iszczuk był sekretarzem gminy w Podbereziu. W kwietniu 1943 r. w wyniku sfingowanego napadu UPA na urząd

gminy został uprowadzony – puszczono nawet plotkę, że go zamordowano. W rzeczywistości objął funkcję *politwychownyka* w oddziale „specjalnego przeznaczenia” Andrija Marceniuka „Berezy”.

Spotkanie w pociągu

Dzień 24 czerwca 1945 r. – podobnie jak 12 lipca 1943 r. – zapewne na zawsze zapadł w pamięci Józefa Szczepaniaka. Właśnie tego dnia, wraz z Janem Karnieckim – znajomym i sąsiadem jeszcze z czasów, gdy mieszkali w niewielkiej wiosce Strzelcze pod Horochowem – wybrał się w podróż do Rzeszowa. Do pociągu wsiedli na stacji kolejowej w Radymnie. Właśnie w tym podkarpackim miasteczku niemal dwa lata wcześniej schronili się w obliczu trwającej na Wołyniu, rozpętanej przez OUN-UPA rzezi Polaków.

Po około pół godzinie, zatrzymując się wcześniej tylko na rozrządowej stacji w Muninie, pociąg dojechał do Jarosławia. Z peronu mocno poturbowanej zniszczeniami Niemców w 1944 r. stacji, do wagonu wsiedli kolejni pasażerowie. Jeden z wsiadających zwrócił uwagę tułaczy-wołyńiaków, przypominał bowiem kogoś z rodzinnych stron. Gdy ów nowy pasażer wdał się w rozmowę z innymi podróżującymi, nie mieli już wątpliwości – to był Michał Iszczuk. Szczepaniak natychmiast zareagował, zgłaszając to milicjantom na dworcu, jednak pociąg zaraz ruszył.

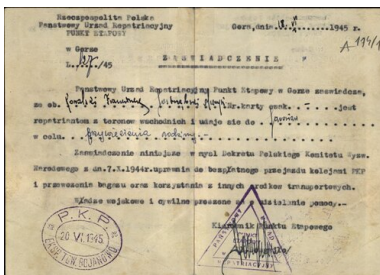


Warszawa, XII Zjazd Związku Legionistów Polskich, 6 sierpnia 1933 r. Defilada na placu Zamkowym. Delegacja horochowska (Oddział Horochów-Wołyń). Ze zbiorów Narodowego

Karta *Horochów A 46 B 39* (XXIX-17) (podziałka 1:100 000) z mapy topograficznej z wydawnictwa: Warszawa, Wojskowy Instytut Geograficzny, 1926. Obejmuje m.in. miasto

Upowski *politwychownyk*

Michał Iszczuk urodził się w 1917 r. w Podbereziu koło Horochowa. W latach 1942-1943 był sekretarzem gminy w Podbereziu. W kwietniu 1943 r. w wyniku sfingowanego napadu UPA na urząd gminy został on uprowadzony – puszczono nawet plotkę, że go zamordowano. W rzeczywistości objął funkcję *politwychownyka* w oddziale „specjalnego przeznaczenia” Andrija Marceniuka „Berezy”. Badacz dziejów OUN-UPA Jarosław Antoniuk twierdzi, że wiosną 1944 r. Iszczuk wstąpił do „ludowego” Wojska Polskiego i walczył na froncie. Z akt sądowych rysuje się nieco inny, bardziej prawdopodobny scenariusz. W 1944 r. Iszczuk bądź to został zmobilizowany do Armii Czerwonej, bądź też uciekł (został skierowany?) na zachód jeszcze przed nadejściem frontu. W każdym razie w styczniu 1945 r. w rejonie Rawicza odłączył się od oddziału Armii Czerwonej, przy którym wówczas przebywał.



Dokument wystawiony przez
Państwowy Urząd Repatriacyjny
na (m.in.) *Mieczysława*
Jastrzębskiego, Góra (tzw. Punkt
Etapowy), 18 czerwca 1945 r. Z
zasobu IPN

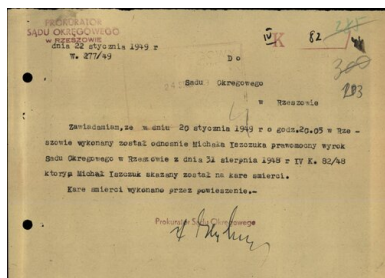
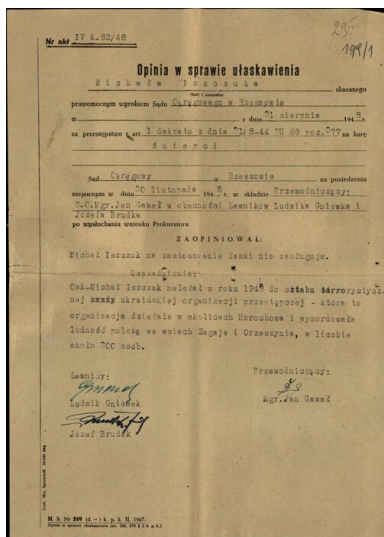
Szczepaniak dobrze znał Iszczuka, byli kolegami. Iszczuk był nawet na jego weselu w 1937 r. Ostatni raz widział go w niedzielę, 11 lipca 1943 r. w Pieczychwostach, gdzie został przyprawiony ze Strzelczy, tak jak wszyscy mężczyźni w wieku 18-35 lat. Banderowcy zabrali ich do jakichś robót. Dalszy przebieg wydarzeń Szczepaniak opisał następująco:

„W Pieczychwostach na kwaterze banderowców w sadzie, gdzie stały kotły, zobaczyłem Michała Iszczuka jedzącego obiad, z którym się przywitałem. Następnie banderowcy kazali wystąpić Polakom, a jakiś ich komendant wyjaśnił, że od dziś rozpoczynają akcję przeciw tym narodom, które mordowały Ukraińców. Następnie nas 6-ciu Polaków zamknęli w lochu, a na drugi dzień prowadzili do lasu, by nas tam zastrzelić. Po drodze jednak uciekłem”.

Szczepaniak dobrze znał Iszczuka, byli kolegami. Iszczuk był nawet na jego weselu w 1937 r. Ostatni raz widział go w niedzielę, 11 lipca 1943 r. w Pieczychwostach, gdzie został przyprawiony ze Strzelczy, tak jak wszyscy mężczyźni w wieku 18-35 lat. Banderowcy zabrali ich do jakichś robót.

Zatrzymany Mieczysław Jastrzębski

Na stacji kolejowej w Przeworsku obsługa pociągu dyskretnie poinformowała milicjantów z posterunku kolejowego o podejrzanym pasażerze. Milicjanci zadziałali profesjonalnie – wszak profesjonalistami byli. Część obsady przeworskiej milicji stanowili – latem 1945 r. nie było to jeszcze zjawisko wyjątkowe – dawni funkcjonariusze Policji Państwowej, a w czasie wojny Policji Polskiej. W pamięci doskonale mieli wydarzenia sprzed ponad roku, z 26 marca 1944, kiedy to w wyniku obławy, ówczesna „granatowa” zatrzymała czterech OUN-owców transportujących broń i amunicję, jednego zaś zastrzeliła. Tym razem podejrzanym również został zaskoczony i nie stawiał oporu. Twierdził, że to nieporozumienie. Owszem, pochodzi z Wołynia – konkretnie z Poluchna koło Horochowa – ale jest Polakiem i nazywa się Mieczysław Jastrzębski.



**Pismo Prokuratora Sądu
Okręgowego w Rzeszowie
informujące ten Sąd o wykonaniu
kary śmierci na Michale Iszczuku.
Z zasobu IPN**

**Opinia w sprawie ułaskawienia
Michała Iszczuka. Negatywna.
Sąd Okręgowy w Rzeszowie, 20
listopada 1948. Z zasobu IPN**

W trakcie śledztwa kilkakrotnie zmieniał zeznania co do swojej wojennej przeszłości. W chwili aresztowania twierdził, że do żadnej organizacji ukraińskiej nie należał; co więcej, od marca 1943 r. był na robotach w Rzeszy, na których pozostawał do początku roku 1945. Dziewięć miesięcy później, w marcu 1946 r., zeznając na rozprawie przed Specjalnym Sądem Karnym w Rzeszowie stwierdził, że do bandy ukraińskiej został wcielony przymusowo, ale brał udział tylko w ćwiczeniach, po czym udało mu się dotrzeć do Horochowa, skąd następnie *de facto* uciekł, wyjeżdżając na roboty do Niemiec; przyznał się również do prawdziwego nazwiska.

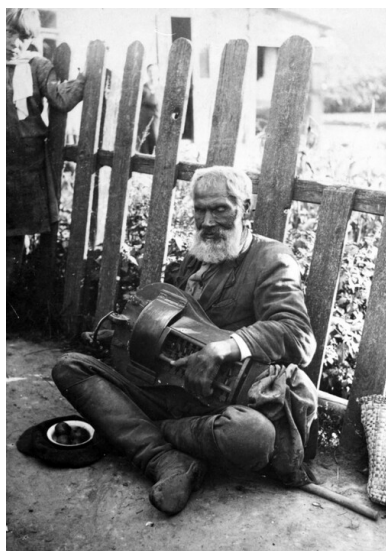
W marcu 1946 r. Iszczuk przed Specjalnym Sądem Karnym w Rzeszowie stwierdził, że do bandy ukraińskiej został wcielony przymusowo, ale brał udział tylko w ćwiczeniach, po czym udało mu się dotrzeć do Horochowa, skąd następnie *de facto* uciekł,

wyjeżdżając na roboty do Niemiec.

Skazany Michał Iszczuk

Lawierowanie swoim życiorysem przez Iszczuka vel Jastrzębskiego wynikało z tego, że milicji i prokuraturze, przy dużym zaangażowaniu dotychczasowych świadków, szybko udało się dotrzeć do kolejnych osób posiadających wiedzę na jego temat. W rejonie Jarosławia-Przeworska przebywało wówczas jeszcze wielu uchodźców z Wołynia, wszak migracja na „Ziemie Odzyskane” dopiero się zaczynała.

Sprawa Iszczuka została zamknięta dopiero 31 sierpnia 1948 r., kiedy to Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał go na karę śmierci. Michał Iszczuk został stracony wieczorem 20 stycznia 1949 r. w rzeszowskim więzieniu na Zamku. Wyrok wykonano przez powieszenie.



**Stary mężczyzna z Horochowa na
Wołyniu, grający na lirze
korbowej. Okres Drugiej
Rzeczpospolitej. Ze zbiorów
Narodowego Archiwum
Cyfrowego**

COFNIJ SIĘ